03/2018 - Numer 3

W tym numerze m.in.:

> NOWY DZIAŁ: APLIKACJE UŁATWIAJĄCE ŻYCIE I NAUKĘ

Od tego numeru, w każdej gazetce będą pojawiały się artykuły o dwóch aplikacjach, które znacznie ułatwią wam naukę i produktywne działanie! Idealne przed maturą i na cały rok ;)

> (ANTY)POLSKIE MEDIA

Czyli jak szkalowana jest Polska w polskich mediach

> DZIENNIK POKŁADOWY

Jedna z uczennic wzięła udział w morskiej podróży.
W ciągu 940 godzin żeglowania dotarła na 4 kontynenty!

> MATURA

Sonda wśród maturzystów oraz jak opanować stres!

Z okazji zbliżającej się Wielkanocy cała redakcja „3Time” pragnie życzyć wszystkim czytelnikom radosnych i ciepłych Świąt Wielkanocnych spędzonych w rodzinnym gronie. Kochani, odpocznijcie, zrelaksujecie się. Drodzy maturzyści, Wy też oderwijcie się na chwilę od nauki! Odpoczynek jest bardzo istotny. Wierzymy w Was i życzymy wspaniałych wyników na maturze! ;)

Od następnego numeru planowany jest również kolejny dział:
“Premiery i nadchodzące wydarzenia”
byście byli poinformowani co, gdzie i kiedy się dzieje, w Tarnowie, w Polsce i na świecie!

03 - (Anty)Polskie Media
05 - 84 dni na statku: Dziennik Pokładowy - Część 1
07 - Quizlet - Szybka i prosta nauka!
08 - SaveMyTime - Każdy dzień wykorzystany produktywnie!
11 - Quo Vadis Szczypiorniaku - czyli jak upada piłka ręczna w Polsce
12 - Sonda wśród maturzystów
13 - Stres - skąd się bierze, jakie są jego skutki oraz jak mu zapobiec?
15 - Figurki, które podbijają świat!
17 - Podróż do przeszłości - konkurs piosenki lat 60/70/80
19 - Easter around the world
20 - Wywiad z żużlowcem - Jakubem Jamrógiem
21 - Wywiad z trenerem - Pawłem Baranem
22 - Powrót Ligi Mistrzów!
23 - Opowiadanie -“Zameczek” cz. 3

Redaktorzy naczelni: Marta Wijas, Mikołaj Migas, Kacper Wołek
Opracowanie graficzne i poprawki: Jakub Hebda
Autorzy artykułów: Dominika Łabno, Dominika Kopacz, Marta Wijas, Aleksandra Kozień, Jakub Hebda, Mikołaj Migas, Wojciech Biedroń, Kacper Miękina, Aleksandra Starzec, Justyna Kłos-Kufel, Monika Kwiek, Mateusz Niejadlik, Aleksandra Szpak
Opiekun: prof. Edyta Nowak

(ANTY)POLSKIE MEDIA

Jak dobrze wiemy, w Polsce funkcjonują media, które tylko z nazwy są polskojęzyczne. Bo polskimi ich nazwać nie można. Nie działają w interesie naszego kraju i robią wszystko, aby uderzyć we wszystkie podstawowe polskie i katolickie wartości. Skąd to się wzięło? Polityczna poprawność, czy może służba obcemu kapitałowi? Pytań jest mnóstwo, a redaktorzy pokroju **Tomasza Lisa** czy **Adama Michnika** chyba nie przejmują się faktem **otwartego szkalowania Polski**.

Ludzie, którzy podczas rządów PO znajdowali się na salonach, a ich liberalna narracja krytykująca podstawowe polskie wartości znajdowała uznanie wśród czytelników, dzisiaj znajdują się na marginesie życia publicznego. Często robią za „ekspertów" w komercyjnej stacji TVN, która niejednokrotnie powołuje się na artykuły z „Gazety Wyborczej", Onetu czy „Newsweeka" przyklaskując tym samym ich autorom.

Poważanie dla mediów liberalnych spadło wraz z rokiem 2015, kiedy orientacja polityczna społeczeństwa uległa znaczącej zmianie. Wówczas większość wyborców odrzuciła liberalne narracje, które wyraźnie się przejadły, a opowiedziała się po stronie prawicy, która promuje tradycyjne wartości i mówi o dumie z bycia Polakiem.

Media liberalne jednak wciąż utrzymują swoją narrację. Robią wszystko, aby skrytykować rząd, nieważne co robi. Bo i tak robi to źle. Te niepochlebne opinie podtrzymują stali goście w studiu TVN - skompromitowani już politycy-emeryci, tacy jak **Bronisław Komorowski**, **Aleksander Kwaśniewski**, **Radosław Sikorski** i inni… .
Istnieje wiele wyraźnych przykładów nieuzasadnionej antypolskiej narracji. Idealnymi są ostatnie wydarzenia związane z wrogą postawą Izraela i nową **ustawą o IPN**. Onet.pl w wręcz ohydny sposób pisze o oddawaniu się Polek niemieckim żołnierzom ilustrując to obrazkiem w którym… **Polki są prowadzone na rzeź**.
Modne są także tzw. „listy do redakcji" gdzie można przedstawić każdą historię, nawet najbardziej niewiarygodną i bezsensowną, ale zgodną z linią redakcji.

I tak, Wirtualna Polska publikuje w związku z **Dniem Żołnierzy Wyklętych** list, w którym pewna dziewczyna pisze o trudnym życiu pod jednym dachem z prawicowcem, który kupił sobie koszulkę z symbolem Polski Walczącej, mówi o godności Polaka i innych podobnych rzeczach.

Ale doszukać się można jeszcze gorszych rzeczy. Od kłamstw związanych z „**polskim holokaustem**" głowa pęka. Newsweek zamieszcza zakłamany film jednej z żydowskich organizacji, w którym zawarte są słowa „**polski holokaust**" i link do niego określa tytułem: „Ten film nie spodoba się rządowi PiS". Ponadto nową ustawę o IPN nazywa „**Historią według PiS**". Podobnie inne postępowe media. I znów pojawia się Wirtualna Polska, która jeden z artykułów opisuje hasztagiem **#PolskieObozySmierci**. Dodatkowo Gazeta.pl przyznaję rację Izraelowi w sporze dyplomatycznym z Polską i używa określenia „**polskie obozy**". OKO.press pisze o zamykaniu za mówienie o Jedwabnem, chociaż jest to nieprawda, ponieważ ustawa tego nie dotyczy. Dodatkowo jedna z redaktorek tego portalu w kontekście medali skoczków na igrzyskach krytykuje „polskość, która zaczyna dominować w Polsce".

Tak jak można zauważyć, to, że polskojęzyczne, nie oznacza od razu, że polskie. Skąd wzięła się taka narracja? Zapewne takie są interesy wydawnictw, do których owe media należą. Ringier Axel Springer (Niemcy, Szwajcaria) czy Agora od lat prowadzą narrację jawnie antypolską. Czemu to służy, albo raczej komu? Ludziom, którzy w imię własnych interesów są gotowi uderzyć nawet w najbardziej fundamentalne wartości i prawdy.

Mikołaj Migas

DZIENNIK POKŁADOWY – CZĘŚĆ I

8 grudnia 2017

Prawie 900 Mm w czasie pierwszego przelotu to już całkiem sporo. Tym samym meldujemy się na Gran Canarii w Las Palmas, na dworze 25 stopni, pełno słońca i palmy w koło. Niebieska Szkoła nr 18 osiągnęła swój pierwszy port! Nowa załoga Chopina szybko okazała się dawką świetnych ludzi. Co prawda musimy się jeszcze dużo nauczyć, zrozumieć istotę statku, opanować techniki sterowania w każdych warunkach czy stać się mistrzami wybiegania na nocne alarmy w szelkach. Jeszcze wszystko przed nami.
Dziś ostatnie przygotowania przed opuszczeniem europejskich portów, załadunek jedzenia, szybki serwis statku, ostatnie połączenia telefoniczne w normalnym, europejskim zasięgu. Dzisiaj opuszczamy ostatecznie Europę i płyniemy na południe, w kierunku ostatniego przystanku przed przeskokiem atlantyckim, płyniemy na Wyspy Zielonego Przylądka!

18 grudnia 2017

Cape Verde! Ostatni przystanek po tej stronie Atlantyku! Silne wiatry północno-wschodnie pozwoliły nam w astronomicznej prędkości przeskoczyć z Gran Canarii! Choć nie da się ukryć, że choroba morska zebrała swoje żniwa ścinając parę osób z załogi, to morale nie opadły.
Święta coraz bliżej, na ulicach widać dekoracje świąteczne, z jakiegoś sklepu leci nieśmiało jeden z grudniowych, dzwoneczkowych przebojów, tylko to słońce i palmy trochę kontrastują. Mimo wszystko choinka na pokładzie już stoi, w kambuzie snute są plany lepienia pierogów, przygotowania ryb i pieczenia ciast. Po statku co jakiś czas ktoś nieśmiało przejdzie w sweterku w renifery. Święta coraz bliżej, nam przyjdzie je spędzić gdzieś na środku Atlantyku! Na białą wigilię raczej szans nie mamy. Najdalej jutro rano ruszamy dalej. Pożegnamy się ze spokojnym lądem, ze wschodnią częścią Atlantyku i płyniemy w kierunku Fernando! Brazylia czeka.

28 grudnia 2017

Atlantyk przepłynięty, równik zdobyty! Jesteśmy już na Brazylijskiej wyspie Fernando de Noronha. Za sobą mamy ponad 1400 mil morskich przelotu, pokonany równik, przepłynięty pas ciszy, wigilię na statku, chrzest równikowy i 11 dni bez lądu! Święta na statku okazały się niezwykłym przeżyciem, gdzieś na środku Atlantyku, z dala od wszystkiego, tylko we własnym gronie. Trochę tęskno było do rodzin, domowego ciepła świątecznego, ale i tak było wspaniale! Potem nastąpił równik i tradycyjny chrzest! Każdy z załogantów, po serii morderczych prób zyskał nowe, morskie imię, stając się tym samym prawdziwym wilkiem morskim mogącym się pochwalić przejściem równika! Od trzech dni stoimy na tropikalnej wyspie u wybrzeży Brazylii, ciesząc się słońcem, ciepłą wodą i delfinami w koło.

Kolejny punkt na mapie naszej wędrówki zaznaczony! Kolumb niby odkrył Amerykę jednakże na kontynencie nie stanął! My poszliśmy krok dalej, głodni całkowitego przeskoku przez Atlantyk, od kontynentu do kontynentu, nie zadowalając się półśrodkami. Zostawiając wyspę Fernando za sobą popłynęliśmy dalej na południowy-zachód w kierunku lądu, w kierunku brazylijskiego Natal!

4 stycznia 2018
200 mil morskich żeglugi minęło szybko, z godziny na godzinę robiło się coraz bardziej gorąco a wiatry ciągle cichły. Jednakże warunki nie były największym wyzwaniem. Pływanie po Europie ma to do siebie, że procedury wchodzenia do portów są mniej więcej znane, mniej więcej da się dogadać w języku angielskim i mniej więcej formalności idą sprawnie. W świecie gdzie język angielski jest tak popularny jak muzyka Chopina w dżungli Amazońskiej, w miejscu wiecznej siesty i zupełnie innych wymagań formalnych wejście do portu było prawdziwą próbą cierpliwości. Stanie na redzie i podziwianie panoramy miasta z morza może dostarczać wrażeń estetycznych, ale jest szalenie frustrujące. Na szczęście po dobie stania na kotwicy, po wejściu pilota na pokład, po przepłynięciu pod lokalną wersją Golden Bridge, po wpłynięciu w amerykańsko-południową rzekę, udało się! Weszliśmy!

Natal przywitało nas żarem z nieba i środkiem wakacji. Nazwa jest tłumaczona jako "Boże Narodzenie", a symbolem jest Gwiazda Betlejemska. Miasto jest pełne kontrastów: u podnóża monumentalnie górujących luksusowych wieżowców, ostoi zamożności i dobrodziejstwa, rozciągają się dzielnice biedoty i brudu. Po jednej stronie wzgórza, gdzie jeżdżą normalne samochody, gdzie są galerie handlowe i dla Europejczyków normalna rzeczywistość, po drugiej stronie wzgórza witają nas fawele, gdzie śmieci gniją na ulicy. W jednej dzielnicy kwitnie nocne życie, a w drugiej po zmroku wszystko jest zamknięte i okratowane. Z jednej strony prawie jak w Europie, z drugiej - zupełnie inaczej. Mimo tego zorganizowaliśmy wycieczkę! Przewodnik pokazał nam miejsca z których Natal słynie, jeździliśmy po lokalnych wydmach, zobaczyliśmy najbardziej rozłożyste drzewo na świecie! Miasto okazało się trudne, ale też interesujące. Zaraz ruszamy dalej, kurs na Barbados!

CIĄG DALSZY NASTĄPI…

Dominika Łabno, kl. 1B

PROSTA I SZYBKA NAUKA

Masz dość sterty notatek i podręczników? Aplikacja **QUIZLET** to idealny sposób na **łatwą, przyjemną i szybką naukę**! Możesz z niej korzystać w dowolnym miejscu i o każdej porze. To rewelacyjne, bezpłatne narzędzie dla uczniów zawiera ponad **140 milionów** zestawów ćwiczeniowych opartych na fiszkach. Użytkowanie Quizlet'a jest wyjątkowo proste. Wystarczy, że otworzysz stronę **quizlet.com** i znajdziesz odpowiadający ci zestaw do nauki. Istnieje też możliwość pobrania aplikacji na dowolne urządzenie, dzięki czemu możesz z niej skorzystać nawet w trakcie jazdy autobusem. To niezwykle wygodne źródło informacji pomoże ci w poprawie poziomu umiejętności zarówno z **języków obcych** jak i **historii**, **matematyki**, czy **chemii**. Otwierając Quizlet ujrzysz listę zestawów fiszek, wśród których możesz odszukać m.in. tzw. flashcards, czyli fiszki z dźwiękiem, learn, czyli moduł, w którym twoim zadaniem będzie prawidłowe przetłumaczenie słowa, speller - dyktando i pisanie ze słuchu, testy i wiele, wiele innych. Oprócz tego możesz tworzyć własne zestawy ćwiczeniowe i dzielić się nimi ze znajomymi.

Moim zdaniem nauka za pomocą wirtualnych fiszek to doskonały sposób na naukę, o wiele bardziej efektywny niż tradycyjna nauka z zeszytu. Metodę tę polecam wszystkim, a szczególnie osobom, którym nauka słówek przychodzi z ogromnym trudem.

Aleksandra Kozień

Jak sprawić by każdy twój dzień był jak najbardziej produktywny i wykorzystany w 100%?

Mamy na to darmowy i niesamowicie praktyczny sposób! Polega on na zbieraniu informacji co robi się w danej chwili a następnie interpretacji, tak by zmniejszyć czas na robienie czynności, które zabierają nam za dużo czasu, lub czynności przez które ten czas marnujemy. Sposób ten nazywa się **SaveMyTime** i jest to aplikacja dzięki której jesteśmy w stanie zobaczyć ile czasu poświęcamy na daną czynność każdego dnia, dzięki czemu jesteśmy w stanie zauważyć jak dużo go tracimy.
(Mam premium, lecz nie jest to reklama. Po prostu aplikacja jest warta uwagi, tym bardziej że jest stworzona przez polskich twórców.)

Po zainstalowaniu aplikacji, będziemy musieli stworzyć czynności. U mnie wyglądają one tak:

Wytłumaczę tylko poszczególne ikony, bo wiadome jest że szkoła to czas w szkole a nauka to czas poświęcony na naukę.
Przygotowywanie to po prostu wszystkie codzienne czynności które musimy robić jak mycie zębów, ubieranie się itp. Personal Quests to niezwiązane z uczeniem się do szkoły projekty, zadania które sami sobie wyznaczamy by się rozwijać. Wasted to po prostu czas zmarnowany. Ważne jest byśmy byli świadomi i potrafili odróżnić czas zmarnowany od czasu poświęconego na odpoczynek. Pomarańczowa ikona to hobby, pasje. W moim przypadku jest to tworzenie muzyki i granie na instrumentach.

Ustawienie czynności to wszystko co musimy zrobić. Teraz zostaje nam tylko zaznaczać ikonki, które będą nam się wyświetlać gdy włączymy telefon. Można sobie ustawić co jaki czas chcemy je zaznaczać. U mnie jest to od 20 minut, ponieważ większość czynności zajmuje nam powyżej tego czasu. Można wybrać kilka czynności na raz.

Gdy zbierzemy dane, możemy je zobaczyć. Cały nasz dzień, tydzień, miesiąc a nawet rok.

Możemy też wejść w historię i zobaczyć co kiedy się działo (lewy screen) lub włączyć zapisywanie czynności w kalendarzu (prawy screen) dzięki czemu będziemy mogli zobaczyć wszystko jeszcze dokładniej (niestety opcja z kalendarzem dostępna jest z premium).

Jakub Hebda

instagram.com/aleriot120

Quo vadis szczypiorniaku...

Żeby zadać tytułowe pytanie należy określić, w jakim miejscu znajduje się obecnie polska piłka ręczna. Miejsce to, z pewnością nie jest za ciekawe. Jak stwierdził Marcin Lijewski, **Polska remisem w eliminacyjnym meczu z Portugalią cofnęła się do sportowego średniowiecza**. Stwierdzenie bardzo słuszne, bo od teraz biało-czerwoni będą toczyć heroiczne boje (w prekwalifikacjach!) z takimi potęgami jak Litwa, Izrael, czy Kosowo, które jeśli wąchały już jakiś większy turniej, to tylko w roli statystów. Oczywiście nie umniejszam wspomnianym wyżej reprezentacjom takich sukcesów jak **zajęcie dziesiątego miejsca na mundialu ponad dwadzieścia lat temu**, nie, ale i tak od reprezentacji Polski powinniśmy wymagać, aby grała z reprezentacjami na swoim poziomie. Co najsmutniejsze, do nowożytności droga daleka, a średniowiecze w Polsce może się przeciągać się dłużej niż myślimy…

Akcja równa się reakcja

Każda historia ma swój element przyczynowo-skutkowy. Nasz narodowy handball nie upadł z dnia na dzień, jego proces rozkładu zaczął się wraz z pierwszymi sukcesami **Orłów Wenty**. Bo o ile my Polacy zdolności organizacyjne dużych imprez mamy na najwyższym poziomie, o tyle organizacja szkolenia i promowania najzupełniej nas przerasta. O zgrozo, postępów w tej kwestii nie widać od dłuższego czasu, a problem ten nie dotyczy tylko szczypiorniaka, ale całego polskiego sportu. Co nie działa tak jak należy? Żeby w ogóle myśleć o budowaniu jakiejkolwiek reprezentacji, trzeba mieć materiał, z którego będzie się wybierać. **W naszym kraju na prawie trzydzieści osiem milionów ludzi, piłkę ręczną trenuje około 18, 5 tysiąca osób**. Dla porównania, **w niespełna sześcio-milionowej Danii dyscyplinę tę uprawia 120 tysięcy obywateli**. Dużo, ale to i tak nic przy **500 tysiącach zarejestrowanych zawodników we Francji**. Trudno się jednak temu dziwić, skoro w naszym kraju istnieją **zaledwie dwie szkoły**, które oferują pełnoprawne wyszkolenie w tym sporcie. Owszem, wiele rzeczy zaczyna się poprawiać, uruchomiono już pierwsze programy, które mają za zadanie poprawić szkolenie młodzieży, przekształconą krajową ligę, w rozgrywki zawodowe, ale pamiętajmy, świat nie stoi w miejscu. A teraz, kiedy zaczyna brakować idoli, panów Lijewskich, Bieleckich, Szmalów i innych, będzie coraz trudniej. No bo ciężko przypuszczać, aby dzisiaj dzieci biegały w koszulkach zawodników, których nazwisk prawdopodobnie nigdy nie usłyszą nawet w telewizji.

Choroba jest poważna

Jak już wspomniałem, problem szkolenia dotyczy całego polskiego sportu. Często jako główny powód takiego stanu rzeczy stawia się brak pieniędzy, ale najczęściej winnym okazuje się brak myślenia. Szczególnie narażone zdają się być sporty niszowe, czyli tak naprawdę wszystkie oprócz popularnej wszędzie piłki nożnej. Trudno jednak, żeby było inaczej, skoro dzieciom nie pozostawia się wyboru. Każde bardziej uzdolnione fizycznie dziecko ukierunkowuje się na granie w **piłkę nożną**. Niestety, nie każdy może w nią grać. W ten sposób traci się wiele talentów, które ze swoimi parametrami świetnie odnalazłyby się w innych dyscyplinach. W ten sposób za niedługo czeka nas brak następców dla skoczków narciarskich, siatkarzy, czy lekkoatletów. Świetnym przykładem może być polska koszykówka, która jeszcze w XX wieku przez chwilę cieszyła się większą popularnością niż piłka nożna, a obecnie istnieje tylko w umysłach nielicznych zapaleńców. Oby ten sam los nie spotkał naszego szczypiorniaka.

Kacper Miękina

Gdybym mógł coś zmienić

czyli sonda wśród maturzystów

Nie ma się co oszukiwać. Brutalna prawda jest taka, że **do matury pozostało około pięćdziesięciu dni**, dlatego przeprowadzono sondę badającą Wasze podejście i nastawienie do egzaminu dojrzałości. Pytania dotyczyły zadowolenia z obecnego systemu maturalnego, przedmiotów obowiązkowych i zjawiska stresu przed egzaminem. Wszystkim ankietowanym dziękujemy za wyrozumiałość i chęć podzielenia się opinią na ten mało wygodny temat!

Czterdzieści procent ankietowanych maturzystów jest niezadowolonych z obecnego systemu, jako najczęstszą przyczynę tego stanu podawany zostaje fakt nauki pod maturę, **wkuwania rzeczy niekoniecznie potem przydatnych**, czy takich, które nie zapamiętamy na dłużej. Zauważalna jest też sprawa zdawania w jeden dzień zarówno podstawy, jak i rozszerzenia w jednym dniu - dzieje się tak w tym roku między innymi z języka polskiego. Tylko nieliczni wskazywali zbyt dużą ilość zadań i brak czasu. Osobną sprawą jest kwestia przedmiotów obowiązkowych - tutaj ilu ludzi, tyle opinii. Popularne jest narzekanie wśród mat-fizów na obowiązkowy polski, a humnanów na obowiązkową matematykę. Słychać jednak głosy mówiące, że do poprawnego funkcjonowania w społeczeństwie niezbędna jest znajomość podstaw. Jedna z weselszych wypowiedzi głosi: „**Takie minimum wypada umieć nawet w McDonald's**".

Kolejne pytanie dotyczyło stresu. W tym przypadku większość była zgodna. Stres był, jest i będzie. Motywuje on jednak, a gdy jesteś dobrze przygotowany, jest prawie niewyczuwalny. Największy występuje przy zdawaniu egzaminów ustnych. Dość paradoksalnie, gdyż akurat ta część matury nie ma ogromnego wpływu przy rekrutacji na studia. Jak twierdzi jedna z ankietowanych uczennic: „Zdecydowanie trzeba zmienić nastawienie ludzi do matury. Myśl - bez matury jesteś nikim, jest zwyczajnie szkodliwa. Nie każdy potrzebuje wyższej edukacji, by się spełniać w życiu". Nadto w przypadku oblania matury mamy cały rok, na lepsze przygotowanie się. Drodzy maturzyści pamiętajcie, że fakt zdania matury w pierwszym, czy drugim terminie nie świadczy o Waszej inteligencji, na to wymarzone kilkadziesiąt procent wpływa wiele czynników. Mimo to, życzymy Wam jasnych umysłów i samych sukcesów.

Justyna Kłos-Kufel
Aleksandra Starzec

Maturalny stres

Skąd się bierze, jakie są jego negatywne skutki oraz jak nad nim zapanować

Jak każdy z nas zapewne czuje zbliża się Wielkanoc, a zaraz po niej nadejdzie matura i koniec roku szkolnego. Matura, końcowe oceny i świąteczna gorączka wiążą się nierzadko z dużym stresem. W związku z tym przedstawiamy kolejne ciekawostki, informacje na jego temat. Jak ktoś kiedyś powiedział „**Przyjaciół trzymaj blisko, a wrogów jeszcze bliżej**".

Na początku warto zaznaczyć dwie rzeczy. Styl naszego życia nierozerwalnie wiąże się z odczuwalnym stresem. To, czy uprawiamy sport, badamy się i, jedno z najważniejszych, czy się zdrowo odżywiamy wpływa znacząco na nasz organizm. Spożywając produkty bogate w **witaminę C** i **magnez** stajemy się mniej podatni na stres. Drugą istotną rzeczą, o której nie możemy zapomnieć jest fakt, że **stres nie zawsze jest zły**. W przypadku nauki, konkretnego zadania do wykonania niejednokrotnie **działa motywująco**. Pomyślmy przez chwilę, czy gdyby zabrakło kartkówek i sprawdzianów uczylibyśmy się równie dużo i sumiennie? Z doświadczenia wiem, że na przykład w moim przypadku byłoby to ciężkie.
Stres jest wszechobecny i nieunikniony. Warto więc zamienić go w coś pożytecznego, w tym przypadku w motywację do działania.

Rozmawiając z kimś nie zawsze jesteśmy w stanie określić czy dana osoba się stresuje.

Oto najczęstsze objawy stresu:

- przyspieszone bicie serca
- spocone dłonie
- "gęsia skórka"
- trudności w mówieniu
- niekontrolowane ruchy ciała
- dolegliwości żołądkowe
- lęk i strach

Częstym objawem jest też zaburzenie odżywiania. Niejednokrotnie słyszy się o zajadaniu stresu przez maturzystów i nie tylko.

Konsekwencje tego zjawiska są poważne. Są to głównie:

- osłabienie organizmu
- nerwowość
- depresja
- brak pewności siebie
- zamknięcie się w sobie
- problemy z pamięcią
- bóle głowy
- niestrawność
- bezsenność

W skrócie przeanalizowaliśmy objawy, konsekwencje i ciekawostki na temat stresu. Jest to bardzo skomplikowane zjawisko, dlatego nie mogę zagłębić się w nie tak, jakbym chciała.
Na koniec wspomnę jeszcze jak można sobie z nim radzić.

Oto sposoby na walkę ze stresem:

- wiara w siebie
- aktywność fizyczna
- organizacja
- podział czasu na pracę i odpoczynek
- systematyczna nauka, powtarzanie materiału
- umiejętność skorzystania z pomocy
- pozytywne nastawienie

Drodzy maturzyści i nie tylko, pamiętajcie, że na nauce świat się nie kończy.
Uczcie się pilnie i nie zapominajcie o odpoczynku!

Monika Kwiek

Figurki, które podbijają świat

Firma FUNKO powstała 20 lat temu w Stanach Zjednoczonych. Na ich oficjalnej stronie możemy przeczytać:
„Każdy jest fanem czegoś. Popkultura jest wszędzie. Począwszy od filmów, które oglądasz skończywszy na muzyce, której słuchasz. Funko jest tutaj by pomóc Ci połączyć się ze społecznością największych pasjonatów rzeczy, które uwielbiasz.”

Najbardziej charakterystycznym produktem są **figurki kolekcjonerskie z serii ‘POP!’**, ale oczywiście nie jedynym tej firmy. W ofercie znajdziemy również: figurki kolekcjonerskie ‘LIVE ACTION’, ‘DORBZ’, ‘VINYL’, ‘ROCK CANDY’, ‘VYNL’, ‘WOOBLERS’, ‘MYSTERY MINIS’, ‘PINT SIZE HEROES’, breloki do kluczy ‘POCKET POP!’, akcesoria ‘POP! HOME’ oraz koszulki ‘POP! TEES’, tematyczne pudełka subskrypcyjne: DC, MARVEL, DISNEY, STAR WARS. Każdy produkt z oferty firmy FUNKO ma w sobie coś charakterystycznego, w serii DORBZ są to oczy, mocno zaciśnięte, można powiedzieć, że skośne. Natomiast w serii POP! – czyli tej, na której chcę się skupić – okrągłe, czarne oczy i duże, nieproporcjonalne do ciała głowy.

Kogo właściwie przedstawiają te figurki?

Prawie każdą postać znaną i rozpoznawalną w szeroko pojętej popkulturze. Prawdopodobnie najwięcej jest postaci z filmów, seriali, kreskówek, anime i bajek. Postacie **Marvel’a**, **Disney’a** czy też z ‘**Gry o tron**’, ‘**Igrzysk Śmierci**’, ‘**Harrego Pottera**’, ‘**Władcy Pierścieni**’ i wielu, wielu innych. Znajdziemy też osoby znane z amerykańskiej telewizji, gwiazdy rocka, brytyjska rodzinę królewską, postacie z gier, graczy NBA, NHL, NFL, WWE.

O popularności serii Funko POP! świadczy ogromna ilość filmów publikowanych na platformie youtube. Po wpisaniu prostego hasła ‘funko pop’ wyszukane zostaje około 1 560 000 wyników. Zauważyłam, że niektóre kanały są w całości poświęcone tym figurkom. Popularnymi filmami w tej tematyce są, aktualizowane co roku, te pokazujące ogromne kolekcje nagrywających. Uwierzcie mi, że wiele z nich ma wypełnione po brzegi regały ustawione na całej długości ściany. Poza nimi możemy znaleźć haule, otwieranie tzw. ‘mystery box’, w których mogą znaleźć się limitowane figurki, niedostępne nigdzie indziej. Niektórzy ludzie naprawdę przepadają i jestem ciekawa czy kiedykolwiek podliczyli, ile pieniędzy już wydali. Myślę jednak, że każda osoba należąca do jakiegoś fandomu jest w jakimś stopniu narażona na wpadnięcie w szpony tych słodkich figurek.

Jedyny problem z tymi figurkami jest taki, że ciężko jest je w Polsce dostać. Oczywiście jest kilka sklepów, gdzie można je kupić, ale oczywiście w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi to mamy naprawdę ograniczony dostęp. Tak tylko napomknę, że w USA można je znaleźć nawet w sklepach prowadzonych na podobnej zasadzie jak polskie „Wszystko po x zł i nie tylko”. Jednak nie ma co się nad sobą użalać tylko korzystać z tego co mamy. Na pewno nie wymienię wszystkich możliwości, ale prawdę mówiąc nie wszystkim stronom jakie znalazłam bym zaufała.

EMP – shop

Na tej stronie często figurki są na promocji, raz większej, raz mniejszej. Poza tym organizowane są różne akcje promocyjne np. darmowa dostawa, kody promocyjne. Najtańsze figurki jakie znalazłam u nich kosztują 29.90 zł. Jednak najczęściej kosztują ok.55 zł. Uważam, że to całkiem dobra cena jak za figurki kolekcjonerskie. Przesyłka na tej stronie kosztuje niestety całkiem sporo, bo 19.90 zł. Jest tak z jednego powodu - paczki wysyłane są z magazynu znajdującego się w Niemczech.

W tym przypadku najtańsza figurka kosztuje aktualnie 30 zł. Cena wysyłki waha się między 10, a 14 zł. Minusem jest to, że niestety wiele figurek widocznych na liście nie jest dostępnych od ręki.
Podobno jeżeli na jakiejś figurce bardzo nam zależy, a nie ma jej w ofercie to są w stanie je sprowadzić na specjalne zamówienie. Nie znalazłam informacji czy taka przyjemność kosztuje więcej niż zwykłe zamówienie, ale najprostszy sposób na przekonanie się o tym to kontakt z obsługą sklepu.

Pop Vinyl

Tym razem najtańsza figurka kosztuje 49 zł i jest to właściwie regularna cena figurek na tej stronie. Wynika więc z tego, że oferują oni najniższą regularną cenę. Koszt wysyłki waha się między 9, a 14 zł. W skarbnicy wiedzy, Internecie, znalazłam informację o tym, że właściciele sklepu bez większego problemu sprowadzają figurki na specjalne zamówienie.

Pop in a box

Jest to strona posiadająca wersję brytyjską i amerykańską.
Na obu wersjach mamy specjalną ofertę 5 figurek za 40$/£. Jeżeli chcielibyśmy z niej skorzystać bardziej opłaca się wybrać wersję amerykańską. Wyjdzie taniej niż sprowadzanie z Wielkiej Brytanii nawet po doliczeniu wysyłki. Z tego co udało mi się ustalić uda się nam nawet uniknąć cła. Wybór też mamy całkiem spory więc jeżeli ktoś poszukuje dobrej okazji do zakupy większej ilości to myślę, że w ten sposób można zrobić dobry interes.

Aleksandra Starzec

Podróż do przeszłości – Konkurs piosenki lata 60., 70. i 80.

Muzyka z poprzedniego stulecia. Jak to brzmi? Normalnie, a nawet wypowiadane jest z większym szacunkiem niż gdy pociągamy się do ocenienia współczesnej muzyki. Dlaczego tak jest? Na to pytanie trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Może przez połączenie między nami a naszymi rodzicami, którzy dorastali w tamtych czasach. Może za sprawą mody na kultowe utwory. Może jest to zakodowane w naszej podświadomości i dążymy ślepo za dźwiękami, tylko się zachwycając. Myślę, że koncert odbywał się w naszej szkole, dlatego że sami uwielbiamy tę muzykę. Nie musiał uświadamiać nam, uczniom, że takie coś w ogóle istnieje. Śpiewając i bawiąc się w takt muzyki powróciliśmy do czasów, które z biologicznego punktu widzenia są nam całkiem obce. Wielu znało piosenki wykonywane przez występujące podczas konkursu zespoły czy pojedynczych wykonawców. W końcu to już druga edycja międzyszkolnego konkursu piosenki!

Koncert we współpracy z **Samorządem Uczniowskim** i **Challenge Exit Room** zorganizowała klasa 1D. Dla uczniów była to świetna zabawa i przygotowanie na zbliżające się wtedy ferie. Tych kilka godzin, które uczniowie spędzili wspólnie na sali sportowej, słuchając ulubionych utworów i kibicując przyjaciołom z klasy, były na pewno niezapomniane. Wielu tego dnia przygotowało swoje kreacje z myślą o czasach rozpowszechniania się muzyki rockowej i odnosząc się do panującej ówcześnie mody. Uważam, że dziewczyny, które zajęły miejsca na podium zasługują na szczególne uznanie.

Pierwsze miejsce z piosenką Ewy Demarczyk “Grande Valse Brillante” zajęła **Aleksandra Motak**. Gratulacje! Drugie miejsce zostało przyznane dla **Katarzyny Rzepki z zespołem** - gitara elektryczna: Filip Juza, gitara basowa: Mateusz Patyk, perkusja Gabryś Skrzypek. Zaprezentowali utwór “Co mi Panie dasz?” zespołu Bajm. Dodatkowo otrzymali **nagrodę publiczności**!

Trzecie miejsce należy do duetu **Daria Nalepa** i **Natalia Zmarzły**. Dziewczyny wystąpiły z piosenką “Sweet Dreams” Eurythmics. Razem z nimi na podium stała **Ewa Wojtanowska** śpiewająca „A Natural Woman” Arethy Franklin.

Jedno z wyróżnień otrzymała **Natalia Kucharska**, która wspaniale zaśpiewała utwór Maryli Rodowicz - “Diabeł i Raj”

Myślę, że możemy spokojnie czekać na kolejną edycję konkursu. Na pewno odkryje wiele nowych talentów, a może także zapomniane utwory!

Marta Wijas

Easter around the world

The world is full of unique traditions and customs, especially when it comes to holidays. As Easter is the most important holiday, even more than Christmas, I would like to tell you a few things about it so you won't be surprised if you get a chance to celebrate it in a different country.

As a part of Easter tradition, there is a trend among British people to eat yummy hams, in order to commemorate the Easter Sunday. In England, special springtime dance troupes are called upon, to give exclusive Morris dance performances. This trend of holding dances is not new, it is rather a century old tradition. Morris Dance is the biggest attraction of Easter jubilation in England. This dance is always staged by professional male troupes who observe old spring dances to frighten away the evil spirits of winter. The attire of the dancers is extremely traditional wherein they wear white shorts, red sashes, black trousers and straw hats. Red and green ribbons along with flowers and streamers are also added to their attire to make their look all the more colorful. In a small town of England called Olney, there is the tradition of a pancake race on every Shrove Tuesday. The event is celebrated on a large scale and people have a real gala time enjoying this unique day also addressed as Pancake Tuesday.Churches are beautifully decorated with different color flowers, surpsingly white lilies are placed on the altar and these gorgeous flowers are also displayed on the graveyard.

In the Czech Republic and Slovakia men and boys spend Easter Monday terrorising their female friends and relatives by chasing them around and whipping them. The playful swatting, using willow sticks decorated with colourful ribbons, dates back to pagan times and supposedly chases away illnesses and evil spirits to bless the women with health and beauty for the coming year.

Children dressed up in spooky costumes going door-to-door for treats sounds more like Hallowe'en than Easter. But in Finland, there are no tricks - instead, little ones bring their neighbours willow twigs decorated with colourful feathers and crepe paper as blessings to drive away evil spirits. The custom is also practised in Sweden and stems from the old belief that witches flew off on their broomsticks on Maundy Thursday to cavort with the devil before returning on Saturday. Fireworks and bonfires are also lit around this time to scare the spirits away.

They like smashing things, the Greeks. Not content with breaking plates into smithereens, in Corfu they also throw clay pots from their windows and balconies on Holy Saturday. The noisy spectacle - said to cast out evil - is watched by thousands of tourists each year.

In Norway apparently nothing says 'Easter' like a good crime novel. Publishers churn out novels known as Paaskekrim - literally Easter Crime - at this time of year, when sales rocket by around 50 per cent. And nearly every TV and radio channel also produces a crime series for the holiday. Exactly how this came to be an Easter tradition is as much of a mystery as a Ruth Rendell plot but it's thought to date back to an advert for a crime novel which was published on the front page of a newspaper during the Easter of 1923.

Dominika Kopacz

Wywiad z Jakubem Jamrogiem

Reporter - Mateusz Niejadlik

Reporter: Dzień dobry. Możemy zadać kilka pytań?
Jakub: Cześć, tak oczywiście.
Reporter: Co jest najbardziej ekscytujące w żużlu?
Jakub: Prędkość oraz zapach metanolu (śmiech). Przede wszystkim jest to sport ekstremalny i sama ta ekstremalność jest czymś bardzo podniecającym dla nas jako zawodników, jak i dla kibiców. W żużlu podczas całego meczu mamy tylko 15 minut samej jazdy, emocji, ryku motocyklów oraz mega ścigania. Myślę, że to jest główny czynnik, który odróżnia żużel od innych dyscyplin.
Reporter: Czy posiada Pan inne zainteresowania oprócz żużla?
Jakub: Tak, przede wszystkim nurkowanie. Potrzebowałem miejsca, aby znaleźć spokój oraz równowagę i to wszystko odkryłem pod wodą. Gdy jestem za granicą lub lokalnie w Radłowie, to często daję sobie nura. (śmiech). Lubię jeździć też na rowerze oraz grać w piłkę.
Reporter: Co Pana zainspirowało do zostania zawodowym żużlowcem?
Jakub: Gdy poszedłem na stadion, to już po drugim wyścigu pojawiła mi się myśl, czemu by nie spróbować. Cała ekstremalność mnie od razu zainspirowała. Była to miłość od pierwszego wejrzenia. Gdy chodziłem na mecze jako kibic, to po każdym kolejnym spotkaniu coraz bardziej widziałem tam siebie jako zawodnika.I zaraz po tym zapisałem się do szkółki.
Reporter: Może jakieś rady dla początkujących:
Jakub: Żużel jest bardzo ciężkim sportem, ale na swoim przykładzie mogę pokazać, żeby się nie poddawać, a każdą przeciwność losu obracać motywację, siłę oraz doświadczenie. Trzeba dążyć do celu. Los mnie też nie oszczędzał, ale jestem wdzięczny, że mogę tu z wami stać i rozmawiać jako zawodnik ekstraligowej drużyny, z czego jestem bardzo dumny i szczęśliwy.
Reporter: Dziękuję.

Wywiad z Pawłem Baranem

Reporter - Mateusz Niejadlik

Reporter: Dzień dobry, możemy zadać kilka pytań?
Paweł: Tak, oczywiście.
Reporter: Czy posiada Pan inne pasję oprócz żużla?
Paweł: W wolnym czasie lubię przebywać z rodziną, dwa miesiące temu urodziła mi się córeczka.
Reporter: Czy ma Pan jakieś rady dla początkujących żużlowców?
Paweł: Oczywiście, zawsze muszą wierzyć w siebie. Wszystko jest dla ludzi, nikt nie jest maszyną, wszystkie cele, które są osiągane, są do zrealizowania, tylko trzeba w to wierzyć, a nie tylko w głowie sobie powiedzieć ,, Ach! Ja to zrobię!”
Reporter: Jak ważne jest wsparcie kibiców dla trenera np. po przegranym meczu?
Paweł: Bardzo ważne, przede wszystkim dodaje otuchy, bo nie zawsze w sporcie wychodzi to, co byśmy chcieli, a gdyby jeszcze po nieudanym spotkaniu kibice od nas się odwrócili, to byłoby się ciężko podnieść. Wiadomo, raz się wygrywa, raz się przegrywa. W końcu po przegranym meczu wsparcie to dla nas największa motywacja do działania.
Reporter: Jak Pan motywuje swoich zawodników do działania?
Paweł: To już są moje wewnętrzne tajemnice, (śmiech).
Reporter: Dobrze, dziękujemy.

Liga Mistrzów wróciła z przytupem

Po przerwie od grudnia, kiedy to zakończyła się rywalizacja w grupach, w lutym rozpoczęły się mecze fazy pucharowej piłkarskiej Ligi Mistrzów. Kibice nie mogli się zapewne doczekać kilku bardzo ciekawych meczów, zwłaszcza meczu Real – PSG.

Hity nie zawiodły

Niezwykle emocjonująco zapowiadała się rywalizacja Juventusu Turyn z londyńskim Tottenhamem. Spotkanie stało na wysokim poziomie, a już w 9. minucie Włosi prowadzili 2:0 po bramkach Gonzalo Higuaina. Wydawało się, że goście z Anglii nie podniosą się. Jednak to oni przez większość meczu byli przy piłce, grali bardzo atrakcyjnie. Tottenham zdobył dwie bramki i zremisował 2:2 w Turynie, co było bardzo korzystnym dla nich wynikiem. Rewanż na londyńskim Wembley zapowiadał się fascynująco. Real Madryt w absolutnym hicie podejmował u siebie zespół Paris Saint-Germain. W 33. minucie zawodnik gości, Adrien Rabiot zdobył bramkę dającą im prowadzenie. Wszystko wskazywało na to, że paryżanie wywiozą z Hiszpanii dobrą zaliczkę przed rewanżem. Trener PSG Unai Emery popełnił złe decyzje personalne, które być może zaważyły na losach meczu. Zdjął on z boiska napastnika Edinsona Cavaniego, a wprowadził bocznego obrońcę Meuniera, co było sygnałem do gry defensywnej. Nie wprowadził na plac gry znajdującego się wówczas w świetnej formie Angela Di Marii. Znakomite zmiany dokonał natomiast trener Realu, Zinedine Zidane, który wpuścił na boisko skrzydłowych: Bale'a i Asensio. Ten drugi miał udział przy dwóch bramkach Królewskich, a wszedł dopiero w 79. minucie! Real wygrał 3:1, przy dwóch bramkach Ronaldo i jednej Marcelo.

Znakomity Lewandowski

Bayern pokonał rewelacyjny w fazie grupowej Besiktas aż 5:0. Jednak już w 16. minucie obrońca gości, Domagoj Vida został ukarany czerwoną kartką i tym samym zadanie dla Bawarczyków zostało mocno ułatwione. Znakomity mecz rozegrał Robert Lewandowski, który strzelił w tym spotkaniu dwie bramki i dołożył asystę. Sevilla na swoim boisku podejmowała Manchester United. Gdyby nie bramkarz gości, David de Gea, to Czerwone Diabły mogłyby ponieść wysoką porażkę. Tymczasem skończyło się bezbramkowym remisem i to Anglicy mają dość dobry wynik przed rewanżem.

Zabójcze trzy minuty

Dwa tygodnie później rozpoczęły się rewanże. W Paryżu zmierzył się ponownie PSG z Realem Madryt. Real Madryt zagrał znakomity mecz, być może nawet lepszy niż u siebie, natomiast paryżanie zawiedli na całej linii. Cristiano Ronaldo i Casemiro zdobyli bramki dla Królewskich, a Edinson Cavani strzelił jedynego w tym meczu gola dla gospodarzy.

Dodatkowo gracz PSG, Marco Verratti został ukarany czerwoną kartką. Real był bardzo dobrze zorganizowany w defensywie, a ponadto atakował z pomysłem i z polotem. Pozostaje pytanie: po co PSG w letnim okienku transferowym wydało ogromne pieniądze na Neymara i Mbappe (jest na wypożyczeniu, ale paryżanie mogą go wykupić po zakończeniu sezonu), skoro drugi sezon z rzędu nie docierają nawet do ćwierćfinału Ligi Mistrzów? Można powiedzieć, że grali z bardzo mocnym przeciwnikiem, ale w rewanżu PSG nie miało pomysłu na przełamanie obrony rywala. Co z tego, że nie było w drugim meczu Neymara, skoro był Cavani, Mbappe i Di Maria? Tottenham w rewanżu podejmował na londyńskim Wembley Juventus i w 1.połowie zdominował Włochów. Gracz gospodarzy, Heung-Min Son dał prowadzenie gospodarzom w 39. minucie. Po przerwie wydawało się, że Tottenham wciąż ma mecz pod kontrolą. Momentami Juventus miał problem z samym dojściem pod bramkę rywali. Jednak to, co się stało między 64. a 67. minutą wstrząsnęło Wembley. W trzy minuty goście wyprowadzili dwa ciosy, po których Koguty już się nie podniosły. Włosi okazali się być mistrzami pragmatyzmu. Chyba celowo grali tak źle, aby Tottenham zlekceważył Juventus i tym samym uśpili gospodarzy. Defensywa Kogutów spisywała się dotąd w tym meczu bardzo dobrze, ale popełniła dwa duże błędy w 3 minuty i Anglicy za burtą. Ten mecz pokazał, jak ważna w futbolu jest koncentracja przez 90 minut.
Przed nami pozostały jeszcze rewanże czterech spotkań, w tym m.in. rywalizacja Barcelony z Chelsea. Mieliśmy już okazję zobaczyć kilka fascynujących meczów i znakomite akcje. Liga Mistrzów znów pokazuje swoją jakość.

Wojciech Biedroń

Zameczek (część 3)

Enter zorientował się, że siedzi na podłodze obok wejściowych drzwi do zamku. Obok niego Blue rozcierała kolana, a Hermes mrugał oczami jakby coś mu wpadło do oka. Sowa już stała i patrzyła z niedowierzaniem na resztę. Pierwszy odezwał się Hermes:
- Chyba się nie wysypiam ostatnio…
Przez chwilę tkwili tak nieruchomo wpatrzeni w siebie jakby widzieli się pierwszy raz. Sowa postanowiła zadać to pytanie, w końcu i tak już uważali ją za wariatkę.
- Czy wy też… - ale nie skończyła bo w tym momencie przerwała jej Blue.
- Tak. I nie ma co się oszukiwać, że było inaczej.
Wszyscy spojrzeli na nią ze zdumieniem. Nieczęsto można usłyszeć pozbawione sarkazmu lub drwiny zdanie z ust niebieskowłosej dziewczyny. Enter odchrząknął i tym samym przerwał ciszę.
- Dostałem mapę… - bąknął.

Hermes wyciągnął rękę. Trzymał w niej mały klucz. Położył go na ziemi obok mapy Entera. Dziewczyny również podzieliły się swoimi zdobyczami. Sowa miała latarkę, a Blue kompas.
- Myślę, że ten klucz może pasować do drzwi, które zatrzasnęły się za nami, gdy tu weszliśmy – Hermes wstał i spróbował przy pomocy swojej zdobyczy otworzyć wrota. Przekręcił klucz bez najmniejszego problemu. Nacisnął klamkę. Drzwi były otwarte. Na dworze zaczynało się ściemniać. Nikt z nich się nie odzywał. Po tym, co przeżyli, już nic ich nie zdziwi.
- Mapa, klucz i latarka będą nam pomocne w drodze powrotnej – zauważyła w końcu Sowa.
- Nie żartuj! – zadrwiła Blue, ale zaraz się zmieszała. – To znaczy… Przepraszam. Właściwie to wszystkich was przepraszam. Nie powinnam się tak wobec was zachowywać.
Enter, Sowa i Hermes skinęli tylko głowami. Oni też przecież nie zawsze byli w stosunku do siebie fair.
- To może… spróbujemy jeszcze raz poszukać wyjścia z tego lasu? – zasugerował Enter. - Wiecie, chętnie bym obejrzał jakiś horror.

Wszyscy roześmiali się i ruszyli w stronę, która według mapy miała być najkrótszą drogą, pozwalającą im się stąd wydostać. Ich czwórka powoli oddalała się od zamku. Słychać było tylko głos Hermesa, który proponował wspólną wycieczkę do lasu w najbliższy weekend.

Zameczek stoi wciąż na polance w środku lasu. Czeka na ciebie i każdego, kto chce przeżyć niezwykłą przygodę. Hermes, Blue, Enter i Sowa zostali przyjaciółmi. Nadal zdarzają im się kłótnie, ale nie zapominają o wspólnej wędrówce przez las. Blue marudzi tak mało, jak to tylko możliwe. Enter nie powiedział nikomu o swoim wróżkowym wyznaniu, ale chętnie ogląda z młodszym rodzeństwem filmy animowane. Sowa przez pół roku zbierała pieniądze na glany, tak na wszelki wypadek, a Hermes od czasu do czasu namawia swoich przyjaciół na różne wycieczki.
Wiele razy próbowali odnaleźć „warownię”, ale do tej pory się im to nie udało, nawet z pomocą mapy. Kto wie, może kiedyś..?
Na razie jednak, zameczek czeka na ciebie. Wyruszaj zatem w drogę! Nie wahaj się, w końcu znasz już jego sekret!

Ola

KSIĘGARNIA WSPÓŁCZESNA | TARNÓW